

Sprawozdanie z wyjazdu zagranicznego organizowanego przy współudziale  
Polskiego Związku Alpinizmu

## GRENLANDIA 2009 – NOWE DROGI, DZIEWICZY SZCZYT

---

### 1. Miejsce i data sporządzenia sprawozdania

Warszawa, 12.IX.2009

Nr pozycji kalendarza (wypełnia PZA):

### 2. Miejsce wyjazdu

Grenlandia południowa, okolice fiordów Torssukattak i Anordliuitsup ima

### 3. Data rozpoczęcia i zakończenia wyprawy:

Rozpoczęcie: 04.VIII. 2009

Zakończenia: 26.VIII. 2009

### 4. Wykaz imienny uczestników

**Eliza Kubarska** (UKA Warszawa)

**David Kaszlikowski** (KW Warszawa)

Dofinansowanie PZA:

3800 PLN na osobę

### 5. Relacja:

- CEL:

Celem wyprawy było wytyczenie nowych dróg na dziewiczych ścianach w okolicach fiordów Torssukattak i Anordliuitsup ima.

- RELACJA:

Na Grenlandię wyruszyliśmy z Polski już 16 lipca, czyli prawie 3 tygodnie przed rozpoczęciem wyprawy. Nasz pobyt na Grenlandii podzielony był na dwie części:

- realizacja zdjęć do filmu dokumentalnego (od 16.7 do 03.08. 2009) -finansowana przez Vertical Vision Film Studio/ TVP1 Dział Dokumentalny/ Polski Instytut Sztuki Filmowej

- **WYPRAWA (od 04.08- 26.08. 2009)** – finansowana głównie z naszych pieniędzy prywatnych oraz dofinansowana przez PZA oraz wspomagana przez sponsorów sprzętowych: Geosystems Polska, Columbia Sportswear, Warmpeace, Lhotse, Meindl, Uvex, Marabut, Tendon. Wyprawa – tym razem bardzo droga – (głównie z powodu wynajęcia łodzi i kajaków w celu dostępu do dziewiczych morskich klifów) - odbyła się dzięki połączeniu w jeden wyjazd zdjęć do filmu i eksploracji.

W dn.05- 06 sierpnia rozpoczęliśmy wspinaczkę na ok. 800m górę (Marlulissat Peak) wyrastającą tuż nad małą wioską Inuitów, (która była naszą bazą). Ponieważ kilka dni wcześniej na potrzeby wspomnianego filmu wspięliśmy się na nią 3 wyciągi, a ściana okazała się interesująca, teraz postanowiliśmy wrócić i wspiąć się dalej. Na początku sierpnia pogoda była jeszcze ładna, ale prognozy coraz gorsze. Mieliśmy tylko jeden pewny dzień słońca, więc pośpiesznie ruszyliśmy w kierunku

szczytu.

Droga zaczyna się wielkim zacięciem i płytami o długości ok. 250-300 m.

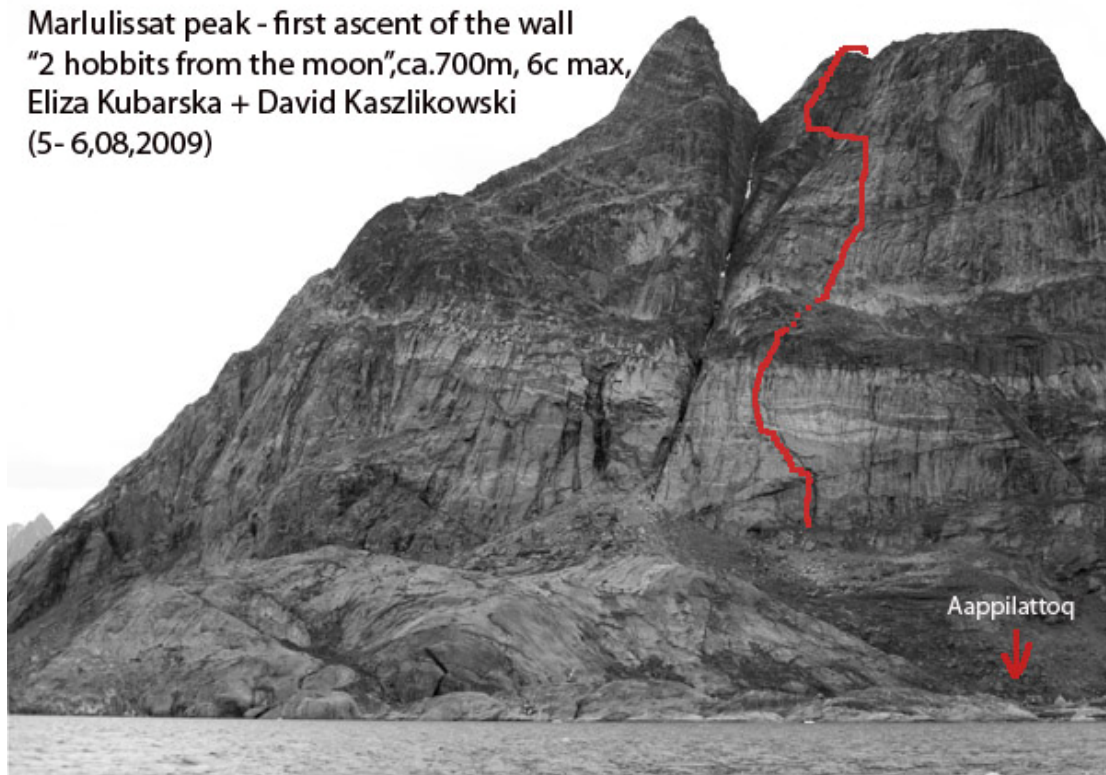
Płyty oferują techniczne wspinanie z wyjątkiem jednego siłowego wyciągu przez dwa okapy. Ok 22.00 byliśmy jakieś 400-500m nad wioską - 2 wyciągi ponad półką dzielącą ścianę. Znaleźliśmy małą pólczkę i zabiwakowaliśmy. Księżyc był w pełni, ale zaczęły się już zbierać ciężkie chmury. O świcie, zaniepokojeni zbliżającym się deszczem, ruszyliśmy dalej. (Zagrożenie deszczem było o tyle problemem, że nie mieliśmy wystarczająco sprzętu do wycofów: płacht biwakowych, ani – co oczywiste - stanowisk pod sobą. Jediną opcją było zejście z tej ściany przez szczyt do sąsiedniej doliny.)

Po kilku godzinach doszliśmy do wielkiego zacięcia łączącego dwie ściany. W prawo wspinaczka była trudna i tarciova, plus pionowa ściana z cienkimi ryskami, w lewo teren wydawał się możliwy do przejścia, nawet jeżeli za chwile spadłby deszcz.

Poszliśmy tam gdzie szybciej, w lewo, przez wybitnie niebezpieczny trawers w ekspozycji - przez ruchome kolumny głazów. Na szczycie stanęliśmy ok. 16.00. Do wioski zeszliśmy tak jak planowaliśmy.

(Mieszkańcy Aappilattoq przyjęli nas bardzo radośnie - okazało się, że cały czas obserwowali naszą wspinaczkę.)

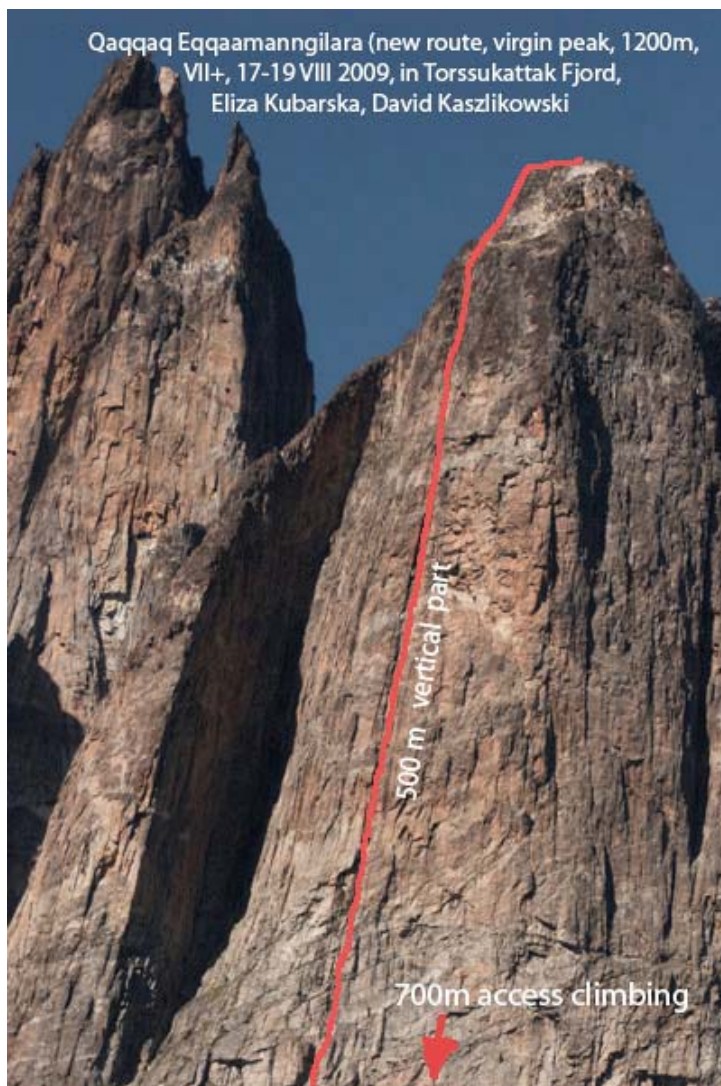
**Marlulissat peak - first ascent of the wall**  
"2 hobbits from the moon", ca. 700m, 6c max,  
Eliza Kubarska + David Kaszlikowski  
(5- 6,08,2009)



Niestety pogoda załamała się na kolejne dni (od 07.08 do 16.08) Padło niemal bez przerwy, a ściany były mokre. W międzyczasie udało nam się tylko zrobić rekonesans łodzią po okolicznych fiordach. Wypatrzyliśmy kolejne ciekawe ściany i czekaliśmy na lepsze prognozy. Pojawiły się dopiero tydzień przed naszym wyjazdem.

17 sierpnia z pomocą Themo (naszego gospodarza) i jego łódki podплыliśmy pod jeszcze mokrą ścianę w Torssukkattak fiord. (dziewiczy masyw górski upatrzyliśmy sobie już 2 lata temu podczas wyprawy na kfi Qaqarsusia)

„Przyplń po nas za 3 dni”- poprosiliśmy i zaczęliśmy się „wspinać” przez pionowe... jagody. Potem zaczęły się pojawiać progi skalne- najpierw komin, potem płyty- w tym jedna znacznie trudniejsza od innych przecięta dwoma cienkimi ryskami na alieny i małe kostki.



Wieczorem porzejsciu ok. 700m terenu nocleg w kolebie. O świcie obudziliśmy się w wilgotnej chmurze. Przed nami 500 m ściana, widoczność bardzo słaba. Postanowiliśmy wspinać się wypatrzoną z poziomu morza linią rys i kominów. W kolebie zostawiliśmy sprzęt biwakowy i prawie na lekko ruszyliśmy. Ściana była ciągle wilgotna, ale udało się przejść przez ściek i wystartowaliśmy przez małą przewieszkę. Potem pokazało się nieco słońca. Doszliśmy do ogromnego mokrego komina z zaklinowanymi głazami. („Przynajmniej będzie, z czego zjeżdżać”). Jego prowadzenie wypadło na mnie: wspinałem się przez śliski komin (VII+R) bez asekuracji, a potem przez zaklinowane bouldery. Zaczęło padać. Po drugiej stronie fiordu niebieskie niebo, a dokładnie nad nami zatrzymała się

czarna chmura. Rozpadało się bardziej. Mieliśmy jakieś 200 m do szczytu. Wspinaliśmy się jednak dalej, na przemian. Po ok godzinie przestało padać, za to zrobiło się bardzo zimno. O 21.00, po 10 wyciągach zrobionych tego dnia, stanęliśmy na szczycie.

Postawiliśmy kopczyk i zaczęliśmy nocne (500m) zjazdy, podczas których musieliśmy zostawić większą część naszych taśm. Podczas zjazdu zainstalowaliśmy 2 spity. O 3.00 dojechaliśmy do półki, a następnego dnia zjeżdżaliśmy i zewspinywaliśmy się do poziomu morza. Wieczorem 3-go dnia przyplnął po nas Themo.

- PODSUMOWANIE WYPRAWY:

Podczas wyprawy udało nam się wytyczyć 2 nowe drogi w tym zdobyć jeden dziewiczy szczyt:

- Nowa droga „**2 hobbits from the moon**” (700-800m, VII+ max, 23 wyciągi, 2.08-III pierwsze wyciągi dla filmu; kontynuacja 5-6.08, 2 spity „filmowe” na początku drogi) - sam szczyt zdobyty wcześniej łatwym szlakiem z innej doliny.

- Dziewicza góra nazwana przez nas po inuicku **Qqaqaaq Eqqamanngilara (Zapomniany Szczyt)** we fiordzie Tossukatak, „**Polska droga**” (ca. 1200 m, VII+R, styl OS, 17-19.08; 2 spity do zjazdu)



- POTENCJAŁ:

Południowo-wschodnia Grenlandia, jest jednym z najmniej wyeksplorowanych rejonów skalnych na świecie. Wzdłuż zupełnie dzikiego (żadnej osady ludzkiej) rejonu od fiordu Price Christin Sund po miasto Ammassalik rozciąga się system fiordów ze ścianami sięgającymi 800m wysokości, góry te co jakiś czas poprzecinane są schodzącym do morza lodowcami, które są naturalnym „odpływem” grenlandzkiego lądolodu.

Poza odwiedzanym przez dziesiątki wypraw fjordem Tasermjut (oferującym przepiękne ściany i kilkadziesiąt dróg), kilkadziesiąt km na południe w okolicach Fiordu Torssukattak i wyspy Pammialuk zaczynają się kolejne wielkie ściany, z których duża część nigdy nie została zdobyta. Na samej wyspie Pammialuk – ilość ścian (400-500m pionu, kilka gór z mniej pionową ścianą o wys, 900. jaką alpinisci mogą znaleźć przekracza wielokrotnie ilość ścian w całych Tatrach Polskich. Tu także wiele ścian pozostaje dziewiczych. Ściany w okolicy tworzą ogromny system górski, wymagający od wspinaczy nie tylko umiejętności wspinaczki skalnej, ale często także użycia sprzętu lodowego i biwakowego, podejścia pod ściany mogą zająć do 2 dni. Z drugiej strony temperatury i niewielka wysokość npm ułatwiają działanie na Grenlandii. Jedynym minusem pogodowym jest dość nieprzewidywalny deszcz. Po obserwacji 4 ostatnich sezonów letnich odnoszę wrażenie, że najlepszym okresem na klasyczną wspinaczkę w południowych fiordach są: 3 tygodnie od połowy lipca (jeżeli kra ustąpi i umożliwi przepłynięcie).



Część ciekawych ścian – podobnie jak Eqqamangilara, niestety nie oferuje skalnej wspinaczki od samego dołu (jak piękny Ulamertorsuaq w Tasermjut) za to wymagają dość skomplikowanego podejścia eksponowanym terenem (wspinaczka i wędrownka). Mimo to wielkość pionowego granitu ponad tym niewygodnym podejściem zdecydowanie jest warta wysiłku.

W roku 2007 na podstawie kontaktów z poprzednimi wyprawami, dzięki lekturom relacji z AAJ, i podczas wspinaczki na najwyższym morskim klifie świata Qaqarsuasii - udało nam się „odkryć”, zauważyć masyw otaczający Eqqamangilare. Otacza ją 4, może 5 wielkich dziewiczych ścian. W okolicy Kap Farvel, kilka ścian było już eksplorowanych – szczególnie wyspa Quvernit, owspinana przez doborowy

zespół niemiecki, a sama wyspa Pammialuk była eksplorowana przez kilka wypraw angielskich – drogi m.in. na stojących na zachodnim wybrzeżu ścianach Baron, Baroness, Mark.

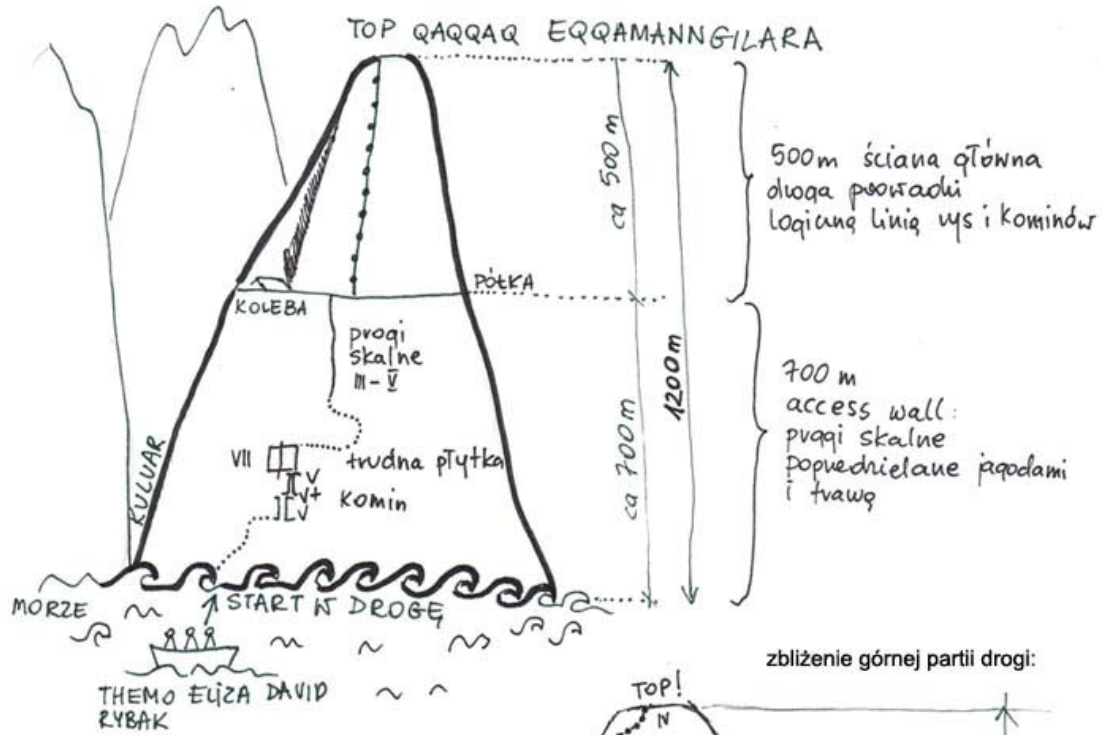
Niektóre poważne ściany wewnątrz wyspy pozostają jednak niezdojbyte. Po drugiej stronie fiordu Torssukattak – w otoczeniu klifu Qaqarssuasii, jedyne drogi zostały wytyczone na samym klifie (tylko 4 drogi na 2 km szerokiej ścianie, w tym nasza Gulden Lunacy z 2007) oraz na Qaqaq Eqqamangilara. Cały bastion szczytów wewnętrznych pozostaje dziewiczy.

Problemem klifów morskich, jest oczywiście ich niewielka dostępność z lądu, nasza wyprawa działała prosto z morza – wykorzystując transport Inuitów, albo kajaki morskie.

(schematy dróg pod spodem)

Dziękujemy PZA za wsparcie w organizacji wyprawy.

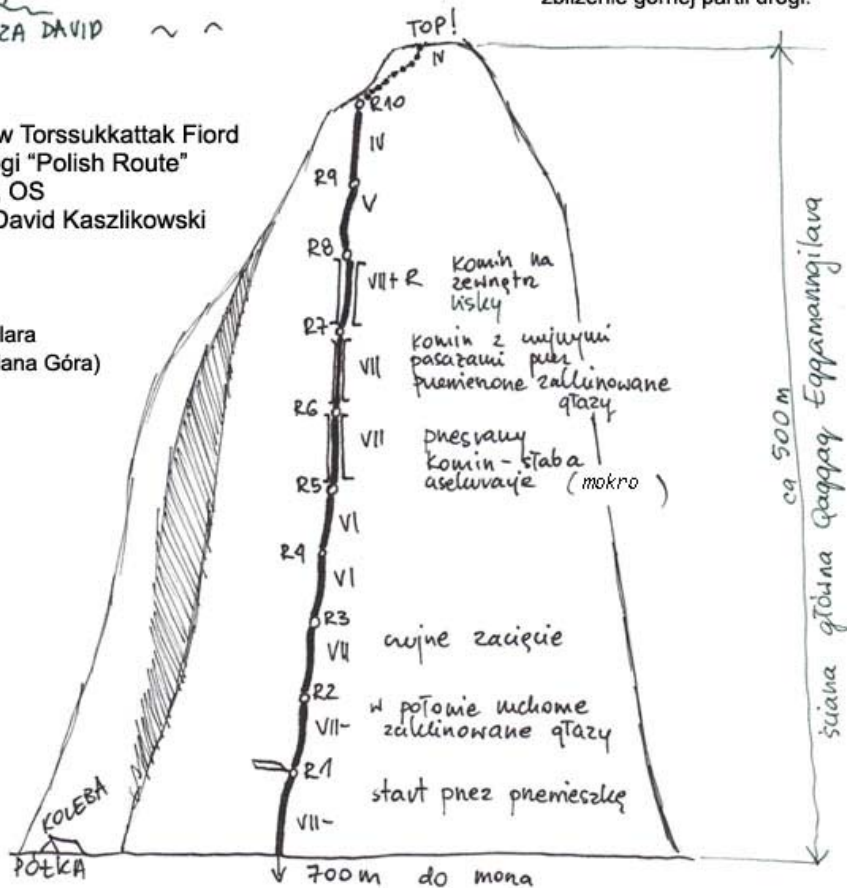
David Kaszlikowski - kierownik wyprawy

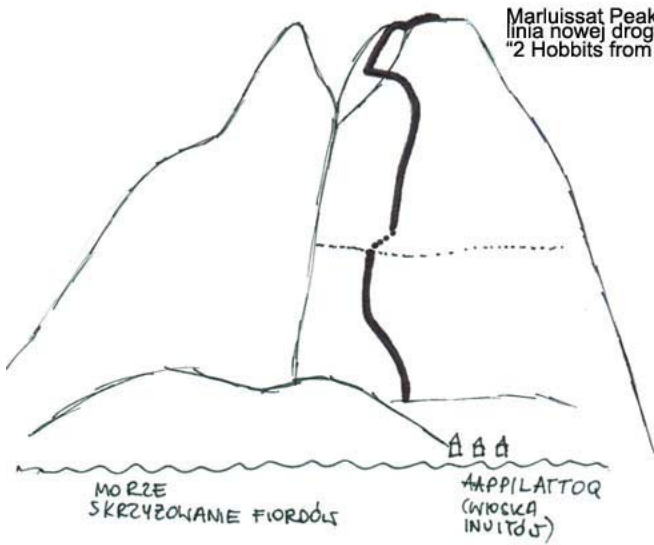


zblizenie górnej partii drogi:

dziewiczy szczyt w Torssukkattak Fiord  
 schemt nowej drogi "Polish Route"  
 1200m, VII+ max, OS  
 Eliza Kubarska i David Kaszlikowski  
 17- 19. 08. 2009

szczyt nazwany  
 Qaqqaq Eqqamanngilara  
 (co znaczy Zapomniana Góra)





### Marluissat Peak

pierwsze przejście ściany,  
 nowa droga: "2 Hobbits from the moon"  
 ca. 700-800 m, VII+ max  
 Eliza Kubarska i David Kaszlikowski  
 (02.08- III pierwsze wyciągi do filmu  
 05-06.08.2009 )

